

Postkolonialne fikcyjne światy w twórczości Andrzeja Ziemiańskiego

MARIOLA LEKSZYCKA*

Wprowadzenie

Inność, obcość i wykluczenie mogą wynikać między innymi z różnorodnych sytuacji politycznych, gospodarczych czy historycznych przemian, często niezależnie od uczestników kultur, które się ze sobą spotykają. Nawarstwienie się w świadomości powszechnej wydarzeń przeszłych powoduje wybrzmiewanie ich w codziennym życiu. To z kolei może stać się powodem wielu złożonych uczuć poczynając od nieprzychylności, poprzez wolę zmian, aż po akceptację i manifestację słuszności relacji postkolonialnych. Warto jednak zauważyć, że wszystko to stanowić może również inspirację dla twórczości artystycznej. Postkolonializm bywa materiałem światotwórczym, w którym w fikcyjnym porządku świata ujawniać się może niekiedy także stosunek samego autora do opisywanego zjawiska, znajdując refleks w rozmaitych *twistach* fabularnych, przewartościowaniach w postawach bohaterów, a także przemianach zasad rządzących światem przedstawionym. W tym kontekście Andrzej Ziemiański zdaje się być autorem, który w sposób doskonały rozumie

* Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego | kontakt: mariolalekszycka@gmail.com

funkcjonujące we współczesnym świecie zjawiska i ustosunkowuje się do nich w kreacji światów i bohaterów znanych z pięcioksięgu *Pomnik Cesarzowej Achai*¹.

Podstawę teoretyczną niniejszego rozdziału stanowią badania czterech autorów (Edward Said, Robert J. C. Young, Bill Ashcroft i Gayatri Chakravorty Spivak), które staną się osią rozważań dotyczących myśli postkolonialnej, która w swoich założeniach jest często bardziej oparta na intuicjach niżli konkretnych twierdzeniach. Literatura postkolonialna ustala położenie i zależności w różnorodnych rolach konkretnych regionów czy też państw we współczesnym świecie – odnosi się zarówno do sił zbrojnych, ekonomii, jak i, w równym stopniu, do kultury. Kolonizacja wywarła duży wpływ na kształtowanie się proporcji znaczenia i ról państw, które według postkolonializmu charakteryzowane są jako Zachód i Wschód². Ze względu na militarne zdominowanie terenów wschodnich, przedstawiciele zachodnich mocarstw, występując z wyższej pozycji, mogli zarówno opanować podległe im ziemie, jak również stanowić władzę nad przeciwnikami w sferze symbolicznej³. Staje się to podstawą do wytwarzania literackich wizerunków podległego obywatela ze Wschodu i dominującego z Zachodu. Postkolonializm nie powinien jednak być ograniczany wyłącznie do kwestii stosunków pomiędzy obywatelami w różnych obszarów świata, ponieważ – co najważniejsze – kształtuje nasze podejście do innego, w czym również zawierają się aspekty dotyczące choćby płci. Postkolonializm w tym znaczeniu traci aspekt terytorialny, który stał się pretekstem do opisu zjawiska dysproporcji – na jego miejsce w badaniach wykorzystywany jest aspekt klasowy (SPIVAK 2010), odmienności orientacji seksualnej czy też płci (YOUNG 2012).

¹ Seria *Pomnik Cesarzowej Achai* powstała zaraz po głośnej trylogii *Achaja*, której akcja koncentruje się wokół tytułowej bohaterki, a także bohaterów pobocznych Biafry, czarodzieja Meredith i Zaana, których działania przeplatają się z życiem Achai. Losy tytułowej bohaterki, która przechodzi drastyczną przemianę (zarówno psychiczną, jak i fizyczną) są w serii skończone, trylogia kończy się jej śmiercią. Ziemiański pozostawił jednak lukę, najczęściej zawartą w zaklęciach, przepowiedniach i wierzeniach społeczności tworzących świat przedstawiony, które mógł wypełnić treścią w serii *Pomnik Cesarzowej Achai*. Ponadto seria powiela wspomnienia i „współczesne”, przerebione wizerunki bohaterów, których czytelnik poznaje w *Achai*, a również jedną postać, która stanowi część wspólną, pomost pomiędzy seriami.

² Rozróżnienia na Zachód i Wschód użyte w rozdziale oparte są na podziale stworzonym przez Edwarda Saida w *Orientalizmie*, gdzie jako Zachód rozumiane są Stany Zjednoczone Ameryki wraz z zachodnią częścią Europy, a Wschodem nazywane są regiony Azji, Afryki, a także Ameryki Południowej. Australia w tych podziałach istnieje jako niejednorodny region, w którym można obserwować postawy charakteryzujące zarówno Wschód, jak i Zachód.

³ W sferze języka, kultury, religii i obyczajów.

Część analityczną rozdziału stanowić będzie analiza pierwszych dwóch tomów *Pomnika Cesarzowej Achai* Andrzeja Ziemiańskiego. Autor chcąc oderwać się od charakteru poprzednich powieści, które przez krytyków, a także czytelników utożsamiane były z gatunkiem fantastyki, tworzy świat, który dużo bardziej pasuje do określenia literatury science-fiction. Świat, który powstał na łamach trylogii *Achaja*⁴, czyli antyczne Arkah zostało przez Ziemiańskiego uwspółcześnione i zetknięte z obrazem współczesnej Polski. W świecie fikcyjnym, w którym ulokowane jest państwo Arkah, Ziemiański przewrotnie i zaskakująco umieszcza flotę polskiej marynarki, zaś bohaterów obu wymienionych państw (bo jednym z głównych bohaterów jest pochodzący z Polski komandor Tomaszewski, będący agentem wywiadu, zaś drugą postacią, reprezentującą Arkah, stanowi młoda czarownica, Kai) wikła w skomplikowaną i prawie zapomnianą (bądź dla niektórych bohaterów nieznaną) przepowiednię, która stanowi epizodyczny wątek w trylogii *Achaja*.

Trzon fabuły *Pomnika* stanowi zetknięcie potęgi technologicznej Cichych Braci (czyli Polaków⁵) z antycznym Arkah. Różnice, jakie dzielą te dwa kraje, stają się przyczyną do przyjęcia przez Polaków określonej postawy, zarówno wobec żołnierzy i obywateli Arkah, jak i wobec innych, zastanych na półkuli południowej, ludzi. Postawa kolonizatora, eksperta, osoby, która rości sobie prawa do definiowania i dookreślenia innego, realizowana jest w powieściach głównie w relacjach czy to pomiędzy bohaterami, czego przykładem będzie związek Kai (młoda czarownica stanowić będzie również egzemplifikację postkolonializmu feministycznego) i Tomaszewskiego, czy pomiędzy państwami, co wyrażone jest w stosunku wywiadu Polski do cesarstwa Arkah (szczególnie wyrażne w postaci cesarzowej i jej przybocznych), a także pomiędzy regionami, czego wyraz daje interakcja pomiędzy Polakami a „potworami z lasu”⁶.

⁴ Świat przedstawiony inspirowany był antyczną Grecją, o czym świadczą bezpośrednie odwołania w tekście powieści.

⁵ Na potrzeby niniejszego rozdziału określenia „Polacy”, „Cisi Bracia” (według słów powieściowej przepowiedni), „przybysze zza Gór Pierścienia” bądź „półkuli północnej”, będą stosowane naprzemiennie i oznaczają tę samą grupę osób, na czele której pojawiają się dwaj bohaterowie, Tomaszewski i Siwecki.

⁶ Jest to grupa społeczna, która została przedstawiona przez autora w trzecim tomie *Achai* stanowiąca lud tubylczy, zamieszkujący najczęściej mateczniki Wielkich Lasów rozsianych po półkuli południowej świata stworzonego przez Andrzeja Ziemiańskiego. Ich charakterystycznymi cechami są ogony, długie kły i szpony, oczy pozbawione białek, co umożliwia im widzenie w ciemności; są mistrzami walki wręcz, a także na dystans – z użyciem łuków i gazów bojowych. Nazywani najczęściej potworami, potworami z lasu czy dzikusami. Są kluczową grupą społeczną zarówno dla prezentacji postkolonializmu, jak i dla rozwoju fabuły *Pomnika Cesarzowej Achai*, zaś w trylogii *Achaja* przekształcają główną bohaterkę w podobnego do nich „potwora”.

Poszukując początku postkolonializmu w *Orientalizmie* Edwarda Saïda

Podwalinami do myślenia o rozłamie pomiędzy Zachodem i Wschodem i powiązanymi z tym działaniami stał się tekst Edwarda Saïda zatytułowany *Orientalizm*. „Orientalizowaniem” nazywa autor upolitycznioną reakcję Zachodu na zetknięcie z szeroko rozumianym Wschodem. W jego rozumieniu Orient jawi się jako zbiór informacji, przekonań i zabobonów z uporem kultywowanych przez Zachód, który przyjmuje silnie nadrzędną pozycję nad Wschodem. Odzwierciedlenie takiego zachowania odnajdujemy w każdym kontakcie pomiędzy odmiennymi kulturami począwszy od wojen, kontaktów handlowych, emigracji, a kończąc na turystyce. Saïd orientalizm uważa za głęboko zakorzeniony kanon wypracowany przez dwa aspekty zaczerpnięte z myśli Michela Foucaulta, czyli władzę i wiedzę.

Rozróżnień kulturowych należy zacząć szukać w momencie tworzenia się państw. Rewolucja neolityczna, która zapoczątkowała powstawanie pierwszych miast (które później z czasem przekształcały się w państwa, narody, społeczeństwa) wprowadziła pojęcie granic. Zdaniem Edwarda Saïda nie stają się one już tylko geograficznym rozróżnieniem pomiędzy wrogimi terenami, ale mają wymiar socjologiczny, etniczny i kulturowy.

Grupa ludzi zamieszkująca kilka wydzielonych akrów ziemi ustali granice pomiędzy swoją ziemią a jej otoczenie, które nazywać będzie „ziemią barbarzyńców”. Innymi słowy ta powszechna praktyka określania w umyśle znajomego terytorium jako „naszego”, a obcego terenu poza nim jako „ich” jest sposobem czynienia geograficznych rozróżnień, które mogą być całkowicie arbitralne. [...] Wystarczy, że „my” ustalimy granice w naszych umysłach; „oni” staną się wtedy „nimi” i będą, wraz ze swą ziemią, okreśłani jako „inni” od „nas” (SAÏD 2005: 96-97).

W procesie wyznaczania granic, a także kształtowaniu tożsamości przez negację, czyli nazywania siebie na przykład „nie-barbarzyńcą”, rozróżnienia na „nas” i „ich” lub „innych”, zaczynają powstawać równie silnie opozycyjne kultury z mocno ograniczoną dostępnością – to znaczy taką przeznaczoną tylko dla „naszych obywateli”.

Powstanie granic i rozróżnień nie mogło obyć się bez wartościowania, a przy tym do wytwarzania wiedzy wzajemnie pomiędzy przedstawicielami kultur. Saïd zwraca uwagę na konsekwencje tego działania. Człowiek Zachodu w zetknięciu z czymś nowym, co jawi mu się poprzez swoją odmiennność jako niebezpieczeństwo (idealnym przykładem są bardzo barwne i obfite opisy zetknięć chrześcijan z islamistami) stara się w swoje rozumowanie wprowadzić pewien ład, porządek, dlatego też używa kategoryzowania i szufladkowania tego, z czym się spotyka. Saïd opisując takie zachowanie człowieka w zetknięciu ze środowiskiem czy „innym” odnosi się do nauki konkretnie Claude’a Lévi-Straussa:

Pomimo rozpraszania uwagi przez liczne niejasne pragnienia, wyobrażenia i impulsy umysł uporczywie formułuje to, co Claude Lévi-Strauss nazwał nauką konkretną. Na przykład każde pierwotne plemię przypisuje wszystkim gatunkom roślin w swoim otoczeniu określone miejsce, funkcję i znaczenie, choć wiele z tych traw i kwiatów nie ma żadnego praktycznego zastosowania. W ten sposób Lévi-Strauss udowadnia, że umysł ludzki potrzebuje porządku, a porządek można uzyskać poprzez dokonanie rozróżnień i opisanie, poprzez umieszczenie tego, czego istnienia świadomy jest umysł, w bezpiecznym i łatwym do odszukania miejscu, czyli poprzez przydzielenie rzeczom pewnej roli do odegrania w zarządzaniu przedmiotami i tożsamościami, które składają się na środowisko (SAID 2005: 99).

Ze względu na zachwiane przez spotkanie z „innym” poczucie bezpieczeństwa, człowiek Zachodu wiedzę, którą zbiera o „inności” od razu wartościuje, stawiając siebie w pozycji wyższej, nadrzędnej. Opisując Orient, używa się więc stwierdzeń „gorsze od naszego”, „podobne, choć wątpliwej jakości” czy „odmienne i zupełnie nieodpowiednie”. Tego typu opisy pozostawiają dużą sferę komfortu zarówno dla sporządzającego opis orientalisty, który w zetknięciu z „obcym” poczuł się zagrożony, jak i dla przyszłego czytelnika, który wybierając się do orientalnego kraju wie, czego może się spodziewać. Oczywiście wpływ, jaki ma na to człowiek Wschodu jest uniemożliwiony, zaś naturalną kolejną rzeczą staje się to, że o Oriencie może mówić człowiek z Zachodu, który poprzez wnikliwe studia posiadał wszelką niezbędną wiedzę do zrozumienia Wschodu. Nie jest to niczym innym, jak wytwarzaniem nowych jakości na temat Orientu przez zachodnich naukowców. W większości wypadków zaznacza się bardzo wyraźna opozycja, na przykład orientalne misteria byłyby przeciwstawione chłodnej, racjonalnej potędze europejskiego rozumu, który nie pozwala sobie na żadne tego typu zabobony. Orientalizm tego rodzaju posługuje się również uogólnieniami, które oprócz tego, że mają ułatwić zrozumienie człowieka ze Wschodu, który według orientalistów jest wszak niezmienny, obdarzony stałymi cechami, to również odnoszą się do Wschodu jako całości – Azji wraz z Dalekim i Bliskim Wschodem i wszelkimi kresami.

I właśnie takie jest ogólne podejście orientalizmu. Podobnie jak magia i mitologia, wykazuje on cechy samonapędzającego się systemu zamkniętego, w którym obiekty są takie, jakie są, ponieważ są takie raz na zawsze, na całą wieczność, z przyczyn ontologicznych, których żadne badania empiryczne nie mogą usunąć lub zmienić (SAID 2005: 117-118).

Wskazać trzeba, że Said wyróżnia dwie różne reakcje Zachodu na Orient – pierwszą z nich jest pogarda, poczucie wyższości i wielkości wobec barbarzyńskiego, niewydarzonego, złego i niebezpiecznego Wschodu, który jest nam rzekomo znany tak samo dobrze jak nasze własne, rdzenne kultury. Drugą reakcją jest natomiast znamienity dreszcz

przeżycia, który ustępuje ekscytacji, jaką odczuwa człowiek w zetknięciu z nowym, nieznanym, „innym”, które doświadczane za pomocą przewodnika turystycznego, może jawić się zupełnie inaczej, fascynująco i bardzo egzotycznie.

W ogólnym jednak rozrachunku kulturowe starcie pomiędzy Wschodem i Zachodem zawsze ma ten sam wynik – Zachód tak dalece dominuje nad Wschodem, że pozbawia go prawa głosu, możliwości samostanowienia, czy nawet obrony. Zachodnie imperia, a także cała kultura Zachodu są protektorem, surowym zarządcą bądź troskliwym opiekunem, doskonale w swoim mniemaniu świadomym, co jest najlepsze dla jemu podległych, a także wie jak z nimi postępować, żeby osiągnąć swym działaniem jak najwięcej korzyści, „[...] ponieważ Orient był słabszy niż Zachód, jego inność przeszła w słabość” (SAID 2005: 288).

Postkolonializm w rozumieniu Roberta J. C. Younga

Jednym z kolejnych, kluczowych twórców teorii postkolonialnej jest Robert J. C. Young, który w dziele *Postkolonializm* porządkuje wiedzę o świecie z uwzględnieniem postkolonialnych prób równoważenia sił. Sama teoria postkolonialna jest o tyle trudna do zdefiniowania, że nie ma tam wyłożonych konkretnych zasad, jest ona jedynie nieusystematyzowaną myślą, wciąż żywą we współczesnym świecie. Poprzez analizę sytuacji między innymi w Algierii, Afganistanie, Pakistanie czy innych krajach tak zwanego Trzeciego Świata, Young stara się wyekstrahować cechy wspólne, które mogłyby świadczyć o tym, że kraje te reprezentują w swoich działaniach postkolonialne wartości.

Podobnie jak orientalizm postkolonializm to teoria zrodzona w wyniku kolonizacji i co za tym idzie dominacji kultury zachodniej. Myślenie postkolonialne można rozłożyć na dwa aspekty, które porusza Young. Pierwszym z nich jest zdanie sobie sprawy z sytuacji niesprawiedliwego myślenia o kulturach Wschodu i Zachodu. Young pisze „[Postkolonializm — M.L.] oznacza zrozumienie [...] i uświadomienie sobie, że kiedy ludzie z Zachodu spoglądają na świat niezachodni, w dużej mierze widzą lustrzane odbicie samych siebie i własnych przekonań” (YOUNG 2012: 14). Jest to sytuacja analogiczna do opisywanej przez Saída orientalizacji – ekspertem staje się człowiek Zachodu, który rości sobie prawa do określenia, opisywania i mówienia o kulturze Wschodu, co z kolei prowadzi do prób sprawowania kontroli nad nią. W rozważaniach nad dysproporcją pomiędzy człowiekiem Wschodu a Zachodu Young porusza kwestię rasy, pisząc między innymi, że:

Tego rodzaju teorie opierały się na pojęciu rasy. Prosto rzecz ujmując, relacje Zachodu ze światem niezachodnim ujmowano w kategoriach relacji rasy białej z innymi rasami. Kultura białych była (i nadal jest) uznawana za fundament prawomocnej władzy, prawa, gospodarki, nauki, języka, muzyki, sztuki i literatury, jednym słowem – cywilizacji (YOUNG 2012: 15).

Autor wprowadza bardzo ostre rozgraniczenie pomiędzy Wschodem a Zachodem, używając określeń – „biały” kontra „kolorowy” („czarny”, „żółty”, „czerwony” i inne tym podobne stereotypizacyjne i krzywdzące określenia) przy jednoczesnym podkreśleniu, że tylko „biały człowiek” zdolny jest do wytwarzania pełnych i wartościowych artefaktów kultury. Dla podkreślenia swojego stanowiska Young pisze mocno i stanowczo, jakby dla ostatecznego uwypuklenia smutnego stanu rzeczy:

Dzisiejszy świat to z kolei świat nierówności, której granice pokrywają się z podziałem na ludzi Zachodu i ludzi spoza świata zachodniego. [...] Rządy kolonialne i imperialne znajdowały uprawnienie w teoriach antropologicznych, które systematycznie rozwijały obraz ludów skolonizowanego świata jako gorszych, dziecinnych lub zniewieściałych, niezdolnych do zajmowania się własnymi sprawami (mimo że od tysiącleci doskonale sobie z tym radziły) i dlatego wymagają „ojcowskich” rządów Zachodu w ich własnym interesie. Tego rodzaju teorie opierały się na pojęciu rasy (YOUNG 2012: 15).

Drugim aspektem, w którym zawiera się określenie postkolonializm to opowiedzenie się za prawem wszystkich ludzi do równego dostępu do dóbr materialnych i kulturowych. Współczesne państwa postkolonialne to zarówno miejsca, w których dysproporcja kulturowa i opiekuńczość, nadrzędność Zachodu są zauważalne, ale również obszary, w których władze temu stanowi rzeczy się przeciwstawiają. W tym kontekście:

Postkolonializm, opierając się na fundamentalnym współczuciu dla grup podrzędnych, chłopów, biednych oraz wszelkiego typu wykluczonych, dystansuje się od wysokiej kultury elit oraz wspiera kulturę i wiedzę grup podrzędnych, historycznie uznawaną za mało wartościową, zaś w postkolonializmie traktowaną jako bogaty zasób kultury i kontrwiedzy [...] postkolonializm nieustannie opowiada się za polityką przeobrażeń, ukierunkowaną na znoszenie nierówności – począwszy od różnic zamożności państw w systemie światowym, przez klasowe, etniczne i inne hierarchie społeczne w obrębie poszczególnych państw, po hierarchie płci społeczno-kulturowych, funkcjonujące na każdym poziomie społecznych i kulturowych relacji (YOUNG 2012: 133).

Władza państw postkolonialnych po pierwsze posiada wiedzę o stanie kulturowym, gospodarczym i ekonomicznym swojego kraju i tego, w jak dużym stopniu jest to uzależnione od „innego”, ale także podejmuje walkę z ową niesprawiedliwością. Pierwszym i podstawowym aspektem, o jakim pisze Young, jest równy dostęp do kultury. Ostatecznym etapem postkolonializmu jest prawo do samostanowienia czy, jak nazywa to Young,

do samodzielnego interpretowania swojej nowej przestrzeni i przeciwstawienie się nad-
rzędnej sile, która może prowadzić do ograniczeń wolnościowych:

Postkolonializm występuje przeciw wszelkim formom wyzysku (nie tylko ludzi, ale też środowiska naturalnego) i wszelkim opresyjnym uwarunkowaniom tworzonemu wyłącznie w interesie korporacyjnego kapitalizmu (YOUNG 2012: 132).

Jedną z najbardziej interesujących form postkolonialnej walki z niesprawiedliwością jest opisywany przez Younga feminizm postkolonialny. Jest to – w wielkim uproszczeniu z uwagi na podjętą w rozdziale tematykę – walka o prawa kobiet w krajach tak zwanego Trzeciego Świata. Stanowi formę uczestnictwa politycznego, aktywizmu, pikiet, czy strajków, których organizatorkami, uczestniczkami i głównymi odbiorcami są kobiety. Jest to nic innego, jak postkolonialne zauważenie niesprawiedliwości, tym razem wszelako odnoszącej się do kobiet. Istotny jest tu fakt, że feminizm postkolonialny to zjawisko, które występuje również po odzyskaniu niepodległości przez kolonizowany kraj. Pisze Young:

Jeśli z męskiego punktu widzenia odzyskanie niepodległości stanowiło przejście do nowej, postkolonialnej rzeczywistości, z punktu widzenia kobiet nie nastąpił wyraźny przełom. Walka trwa nadal – teraz była to walka z patriachatem, który nie potrzebował już wsparcia kobiet (YOUNG 2012: 117).

Badacz zwraca uwagę na paradoks, w jakim tkwią kobiety w świecie postkolonialnym, w którym mężczyźni zajmują miejsce kolonizatora, podczas gdy płęć żeńska nadal pozostaje w podporządkowanej pozycji i to pomimo zmian ustrojowych i wygranej między innymi przy ich udziale w walce o niepodległość. Dla Younga kobiety są bardzo ważne w nowym, postkolonialnym świecie, bo bardzo często zwracają uwagę na to, jak jedynie pozornie zmienił się świat.

Zmagania kobiet pokazują wyraźnie, że o ile kampanie antykolonialne były wymierzone w reżim kolonialny i ukierunkowane na uzyskanie suwerenności, o tyle w zmaganiach postkolonialnych przeciwnikiem jest państwo postkolonialne oraz zachodnie interesy utrwalające jego neokolonialny status (YOUNG 2012: 128).

Young bardzo wysoko ceni działaczki w krajach postkolonialnych. Ich działalność ewaluuje dużo wyżej od jakiegokolwiek ingerencji władzy w rozwój państwa po przejściach kolonizatorskich. Zwraca on przy tym uwagę na sylwetki takich kobiet, jak Gisèle Halami czy Radhia Nasraoui. Badacz wytwarza swoisty topos postkolonialnej, feministycznej działaczki, która swoją działalnością potrafi zyskać więcej niż jakakolwiek władza państwowa.

Postkolonializm w analizie i krytyce Gayatri Chakravorty Spivak

Feminizm realizowany przez kobiety z regionów postkolonialnych jest przedmiotem badań hinduskiej badaczki Gayatri Spivak, która w artykule *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?* omawia rytuał *sati* (czyli samospalenia się wdów na grobach mężów), który zdaniem autorki może być punktem kluczowym w odpowiedzi na tytułowe pytanie. Choć od samego początku Spivak podkreśla, że artykuł skoncentrowany jest wokół badań wdów i aktów samobójstwa wśród kobiet, nie ma on jednak jednorodnej postaci (jak wynika z przypisów, Spivak wielokrotnie go przepisywała i zmieniała, gdy tylko docierała do nowych informacji). Część wstępna skupiona jest na krytyce rozmowy między Michele Foucaultem a Gilles'em Deleuze'em w dziele pod tytułem *Intelektualiści a władza*; badaczka trafnie punktuje również marksizm, który podejmuje tematykę podporządkowanego innego w wymiarze klasowym (problematyka walk robotniczych).

Pierwszym problemem w rozważaniach Foucaulta z Deleuze'em, na który zwraca uwagę Spivak jest sfera językowa, w której badacze, których zadaniem jest „odslanianie i poznawanie dyskursu społecznego innego” (SPIVAK 2010: 197) wyróżnieni są imieniem i nazwiskiem, a Inny traktowany jest jako anonimowa i monolityczna zbiorowość. Drugim problemem, który znajduje się już w samym tytule krytykowanej przez autorkę artykułu rozmowie, jest oddanie głosu intelektualistom, którzy sami nadają sobie prawo do tego, aby reprezentować klasę podporządkowaną, która ich zdaniem sama nie ma intelektualnego potencjału do obrony swoich własnych interesów. Jak pisze:

Tym samym ujawniona zostaje banalność tworzonych przez lewicowych intelektualistów list z dysponującymi samowiedzą i politycznym sprytem podporządkowanymi innymi [*subalterns*]; reprezentując ich, intelektualiści zarazem prezentują siebie jako przezroczystych (SPIVAK 2010: 203).

– co w rezultacie stanowi iluzję, za którą kryją się korzyści majątkowe globalnego imperializmu. Spivak zwraca uwagę również na sprytne taktyki, w których gwarant awansu społecznego, w szczególności w przypadku kobiet, napędza „finansjeryzację” świata; kredyt zaciągnięty przez wiejską kobietę ma umożliwić jej „rozwój” (SPIVAK 2010: 204). Wszystkie programy umożliwiające rozwój, sojusze państw narodowych, misje i tym podobne akcje wspierające podporządkowanych, spełniają rolę kolejnego dominującego podmiotu, który regulując władzę i pożądanie realizuje swoje własne imperialistyczne cele. Do działań, które są w globalnym interesie, dokłada się nowopowstała w postkolonialnych państwach klasa, która realizuje poglądy i podziela gusta kolonistów. Thomas Babington Macaulay pisze o imperialnych planach w Indiach:

Musimy teraz dołożyć wszelkich starań, by uformować klasę, która może stać się tłumaczem między nami i tymi milionami ludzi, którymi rządzymy; klasę osób – Hindusów z krwi i koloru, ale Anglików ze smaku, poglądów, moralności i intelektu. Tej właśnie klasie możemy pozostawić wygładzenie żargonów i dialektów, wzbogacenie tych dialektów naukowymi pojęciami przeniesionymi z zachodniej nomenklatury i uczynić ich stopniowo zdolnymi do przekazania tej wiedzy całej populacji (MACAULAY 1972: 249).

Bez względu na absurdalność powyższego cytatu i sprzeciw, jaki mogą te słowa wywołać w czytelniku, projekt ten udało się zrealizować i każdy kraj, społeczność, klasa czy płeć, którą można analizować w relacji postkolonialnej, znajdzie w sobie grupę, która będzie dążyć do globalizacji. Świadczą o tym badania historyka Ranajita Guha, który skolonizowany podmiot podporządkowanych innym (*colonized subaltern subject*) rozbija na trzy zróżnicowane grupy, które realizują cele jednej, dominującej, będącej pod wpływem globalnej finansjery:

Rdzenne grupy dominujące na poziomie regionalnym i lokalnym [...] jeśli należały do warstwy społecznej niższej w hierarchii od grupy dominującej w całych Indiach, działały w interesie tej ostatniej, a nie w interesie faktycznie odpowiadającym ich własnej społecznej egzystencji (GUHA 1982: 1).

Grupę, która ulega wyjątkowemu wpływowi na takie „tworzenie elit”, zdaniem Spivak, stanowią kobiety. Będąc zarówno ofiarą kolonizacji, jak i w równym stopniu patriarchatu działaczki z krajów Trzeciego Świata utożsamiają się z globalną ideą feminizmu reprezentowanego w głównej mierze przez badaczki z dużych ośrodków kultury Zachodu, które determinują swoje działania na ogólnościatowe problemy kobiet. Feminizm postkolonialny powinien, zdaniem Spivak, koncentrować się na problemach i działaniach w lokalnej społeczności, ale również powinien budować pewną ściśle określoną postawę pomiędzy kobietami. Aby zaprezentować ten problem autorka przytacza historię Bhubaneswari Bhaduri, która powiesiła się w wieku zaledwie szesnastu lat. Zabezpieczeniem przed niesłusznymi oskarżeniami o nieczystość płciową, ale również jasność swojego przekazu w chwili śmierci, miała stanowić menstruacja, podczas której dziewczyna targa się na swoje życie. Dalsze dochodzenie wykazało, że Bhubaneswari zaangażowana była w działanie na rzecz niepodległości Indii i nie będąc w stanie wykonać jednego z poleceń organizacji (zabicia policjanta) decyduje się na śmierć. Spivak prowadząc badania nad zagadkową śmiercią (próbując dociec, czy może Bhubaneswari traktować jako prawdziwą podporządkowaną inną) przytacza rozmowę z bengalską filozofką i specjalistką w dziedzinie sanskrytu, która, jak pisze badaczka, udziela jej dwóch odpowiedzi na pytanie o dziewczynę:

(a) Po co, skoro jej siostry Saileswari i Raseswari, miały takie cudowne życie, ty interesujesz się tą bezradną Bhubaneswari? (b) Pytałam jej siostrzenice; okazuje się, że był to przypadek zakazanej miłości (SPIVAK 2010: 237).

Spivak komentuje to zdarzenie jako komunikacyjną porażkę, ale zwraca również uwagę na swego rodzaju brak porozumienia pomiędzy kobietami, które w postkolonialnym świecie próbują przemówić swoim własnym głosem (bądź swojego regionu, kraju, społeczności), a nie globalnego feminizmu.

Zdaniem Spivak działanie Bhubaneswari łączy się z rytuałem *sati*, w którym dobra żona po śmierci męża dokonuje samospalenia na jego grobie. Autorka ze szczegółami opisuje przemiany w samym rytuale, okoliczności jego zaistnienia, jego zależność zarówno od patriarchalnej władzy, jak i od świętego miejsca, przytacza zakazywanie rytuału przez reprezentantów zachodniej władzy, jak i wedy, w których *sati* może być interpretowane jako grzech. Finałem rozważań staje się jednak odpowiedź na pytanie tytułowe artykułu, a mianowicie: Czy podporządkowani inni mogą przemówić? Zdaniem Spivak odpowiedzą są właśnie rytualne samobójstwa, w których kobiety swoje ciała zamieniają w teksty, którymi mówią o problemach, z jakimi muszą się mierzyć ze względu na swoją płć, a także sytuację postkolonialną. Bhubaneswari staje się główną bohaterką artykułu Spivak, która po latach – zdaniem autorki – „powiesiła się na darmo” (SPIVAK 2010: 239), ponieważ jej praprasiostrzenica pracuje dla Nowego Imperium (jest imigrantką Stanów Zjednoczonych, która awansowała do zarządu międzynarodowej korporacji, jest multikulturalistką, nosi tylko bawełnę i wierzy w naturalne porody) doskonale wpisując się w jego nowe interesy.

Gayatri Spivak w swojej ocenie, a także niekiedy bardzo ostrej krytyce postkolonializmu konstruuje dwa najważniejsze wnioski wynikające z odpowiedzi *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*

- (1) Samo bycie postkolonialnym albo członkiem mniejszości etnicznej nie czyni nas „podporządkowanymi innym”. Określenie to jest zarezerwowane dla czystej heterograniczności przestrzeni dekolonizowanych
- (2) Kiedy nawiązana zostaje komunikacja między członkiem grup podporządkowanych innych a obiegiem obywatelstwa czy instytucji, podporządkowany inny schodzi w długą drogę do hegemonii. Jeśli nie chcemy być romantycznymi purystami lub prymitywistami w kwestii „ochrony podporządkowanej inności” – co jest sprzecznością w definicji – jest to coś absolutnie pożądanego. [...] Pamiętanie

o tym pozwala nam zachować dumę w naszej pracy bez wygłaszania misjonarskich deklaracji (SPIVAK 2010: 238).

Postkolonializm zatem może stać się śmiertelną pułapką zarówno dla idealistów misjonarzy, jak i dla intelektualistów, którzy z chłodnym racjonalizmem usiłują reprezentować głos uciśnionych. Wyjściem z sytuacji, przy której badania naukowe mogą narazić się na fałsz, przekłamanie i nadużycie, może okazać się działalność artystyczna.

The Empire Writes Back, czyli jak piszą postkolonialiści

Bill Ashcroft we wstępie do *The Empire Writes Back* zwraca uwagę na mniej oczywiste następstwa postkolonializmu, których przejawy odnajduje w literaturze. Nie jest to jedyne medium, w którym wyrażają się twórcy postkolonialni, ale sposób pisania, jaki nastąpił po kolonizacji stał się najbardziej dla Ashcrofta transparentny. Piszac o narodowej, a zarazem postkolonialnej literaturze, Ashcroft skupia swoją uwagę na twórczości z byłych kolonii brytyjskich, przy jednoczesnym zaznaczeniu, że w tego typu kategoryzacji powinna się znaleźć również literatura ze Stanów Zjednoczonych:

Tak więc literatura krajów afrykańskich, Australii, Bangladeszu, Kanady, krajów karaibskich, Indii, Malezji, Malty, Nowej Zelandii, Pakistanu, Singapuru, krajów Wysp Pacyfiku i Sri Lanki jest literaturą postkolonialną. W tej kategorii należy również umieścić literaturę USA. Być może ze względu na swoją obecną pozycję władzy i rolę neokolonizującą, jaką odegrał, jej postkolonialny charakter nie został powszechnie uznany (ASHCROFT 2002: 2)⁷.

Cechą charakterystyczną dla każdej z wymienionych przez autora literatur narodowych staje się odwrócenie się od imperium, pod którego jarzmem tkwiło i w związku z tym stawianie siebie w silnej opozycji wobec kolonizatora. Na podstawie obecności napięcia pomiędzy władzą imperialną a krajem postkolonialnym Ashcroft dokonuje własnej kategoryzacji. Oprócz klasyfikacji i charakterystyki literatury postkolonialnej zwraca on także uwagę na język angielski jako element kontroli nad dawnymi koloniami. Studia anglistyczne bądź wykorzystywanie języka angielskiego w badaniach to nie tylko przedłużenie prób sprawowania władzy, ale również realny wpływ na powstającą literaturę

⁷ Przekład własny za: „So the literatures of African countries, Australia, Bangladesh, Canada, Caribbean countries, India, Malaysia, Malta, New Zealand, Pakistan, Singapore, South Pacific Island countries, and Sri Lanka are all postcolonial literatures. The literature of the USA should also be placed in this category. Perhaps because of its current position of power, and the neo-colonizing role it has played, its post-colonial nature has not been generally recognized”.

narodową nowo niepodległych państw. Zakorzenie się języka angielskiego w kulturze, a co za tym idzie literaturze, pozostaje wyzwaniem dotyczącym uwolnienia się od niej poprzez kreowanie nowej, postkolonialnej sztuki słowa, kwestionującej z konieczności wiele zasad, które dotychczas opierały się na normach języka angielskiego.

Bill Ashcroft, aby rzetelnie przejść do charakterystyki literatury postkolonialnej, zaczyna rozważania od opisu literatury kolonialnej, która mając pozornie opisywać historię i odnosić się do korzeni kultury, jakiej dotyczy, nie może wyzbyć się perspektywy imperialnej, pod której wpływem się znajduje. Jest to widoczne zarówno w postawach autorów reprezentujących klasę uprzywilejowaną, znajdującą się blisko nowej, imperialnej władzy, lecz również w znamienności wyrażen używanych przez autorów. Ashcroft podaje przykłady zamian słów „dom” na „rodzimy”, a coś, co dotychczas było metropolią, nagle staje się prowincjonalne bądź kolonialne.

Za drugi etap w wykształcaniu się literatury postkolonialnej odpowiedzialni są pisarze tworzący na potrzeby kolonizatora, którzy mimo, że pisali w rodzimym języku, w dodatku odwołując się do rdzennej kultury, to jednak realizowali ideę kolonialną. Tego typu literaturę Ashcroft nazywa misyjną, aczkolwiek jest to po prostu niezwykle łagodne określenie dla artystycznej aktywności propagandowej. Duże znaczenie ma również fakt, że tylko tego typu teksty powstawały i były wydawane bez przeszkód, natomiast reszta niezależnych tekstów podlegała cenzurze:

Instytucja „literatury” w kolonii znajduje się pod bezpośrednią kontrolą cesarskiej klasy rządzącej, która sama licencjonuje dopuszczalną formę i zezwala na publikację i rozpowszechnianie powstałej pracy. Tak więc teksty tego rodzaju powstają w ramach ograniczeń dyskursu i praktyki instytucjonalnej systemu patronatu, który ogranicza i podkopuje ich twierdzenie o innej perspektywie (ASHCROFT 2002: 15)⁸.

Borykając się z problemami kolonizatora i tego, jaką pozostawił on po sobie literaturę, postkolonialny świat ma przed sobą wyzwanie, które zacznie kształtować charakterystykę nowej, narodowej literatury. Pierwszym etapem odzyskania literackiej niezależności jest zmiana myślenia o języku. Ashcroft zauważa, że walka z dominującą kulturą europejską może odbyć się poprzez przemianowanie języka jako medium prawdy, rzeczywistości czy porządku. W rozwoju literatury postkolonialnej ujawnia się potrzeba

⁸ Przekład własny za: „The institution of ‘Literature’ in the colony is under the direct control of the imperial ruling class who alone license the acceptable form and permit the publication and distribution of the resulting work. So, texts of this kind come into being within the constraints of a discourse and the institutional practice of a patronage system which limits and undercuts their assertion of a different perspective”.

nowego myślenia o języku angielskim, który przestaje być grzmiącym głosem imperium, a zacznie stanowić wykorzystane i zmodyfikowane medium do tworzenia nowych literackich koncepcji, jak również po prostu przejawem nowoczesności. Nieprzypadkowe staje się również napięcie pomiędzy nowym a starym funkcjonowaniem języka angielskiego w świecie postkolonialnym. Ashcroft przypisuje temu zjawisko duże znaczenie, pisząc:

Język tych „peryferii” ukształtował opresyjny dyskurs władzy. Albowiem był on miejscem zaistnienia najbardziej ekscytujących i innowacyjnych literatur współczesnego okresu, co przynajmniej częściowo wynikało z energii odkrytych przez polityczne napięcie między ideą normatywnego kodu a różnorodnością wykorzystania regionalizmów (ASHCROFT 2002: 20)⁹.

Myślenie o języku angielskim musi ulec zmianie również w świadomości potencjalnych autorów i odbyć się na zasadach wewnętrznego przemianowania oraz zaprzestania kojarzenia go z negatywnymi doświadczeniami, ukierunkowania myślenia o nim na pojmowanie go jedynie w charakterze słownej materii.

Drugim aspektem literatury postkolonialnej jest jej umiejscowienie i ewentualne przemieszczenie. Są to tematy, które stają się dla społeczności postkolonialnej elementem budującym ich nową, niezależną tożsamość. Przywiązanie do miejsca, ale też i wszelkiego rodzaju przemieszczenia, migracje, jak również postawy ludzkie wobec owych zmian położenia stają się popularnym tematem postkolonialnej literatury. Odnaleźć w niej można między innymi wątki związane z tożsamością i autentycznością jako cechami wspólnymi dla wszystkich przestrzeni dotkniętych kolonializmem, dla ludzi, którzy migrując, pozostają przedstawicielami uciskanej kultury.

Literatura postkolonialna poniekąd i w pewnej mierze wymyka się teoriom literackim znanym w Europie. Praktyka, gatunki czy style powstałe w wyniku buntu przeciwko imperialnej literaturze potrzebują nowej formy badawczej i odpowiedniej kategoryzacji. To wyjście poza uniwersalizm stworzyło z literatury postkolonialistów sferę wolności, kreatywności i nowych możliwości:

Innymi słowy, proces wyobcowania, który początkowo służył zniesieniu świata postkolonialnego do „marginesu”, odwrócił się i działał, aby popchnąć ten świat przez rodzaj mentalnej bariery do pozycji, z której wszystkie doświadczenia można postrzegać jako bezkresowe, pluralistyczne i różnorodne.

⁹ Przekład własny za: „The language of these ‘peripheries’ was shaped by an oppressive discourse of power. Yet they have been the site of some of the most exciting and innovative literatures of the modern period and this has, at least in part, been the result of the energies uncovered by the political tension between the idea of a normative code and a variety of regional usages”.

Marginesowość stała się zatem bezprecedensowym źródłem twórczej energii. Impuls do decentralizacji i pluralizmu zawsze był obecny w historii myśli europejskiej i osiągnął ostateczny rozwój w poststrukturalizmie (ASHCROFT 2002: 45)¹⁰.

Literatura postkolonialna przebyła wraz ze swoimi twórcami bardzo długą drogę. Stłamszona pod jarzmem imperium, cenzurowana i zmieniana w imię propagandy musiała zmienić myślenie o samej sobie. Medium, jakim się posługiwała, również potrzebowało zmienić swoje znaczenie w społecznej, ogólnie przyjętej świadomości po to, aby zbudować niszę, w której wszelkie nowości gatunkowe, kreatywne pomysły na narrację mogły się spokojnie rozwijać. Literatura postkolonialna wymyka się dobrze znanej, niedysiejszej kategoryzacji i teorii literackiej, a co za tym idzie wolna jest od ograniczeń, stała się czystą kreatywnością oraz wolnością twórców, którzy przelewają na papier swoje nowe doświadczenie niepodległości.

Postkolonializm to bardzo trudna do zdefiniowania i zbadania teoria, także ze względu na jej nieregulowaną formę. Jak pisał w *Postkolonializmie* Young jest to myśl, która służy do określania rzeczywistości. Doświadczenie kolonizacji pozostawiło po sobie skonkretyzowane stosunki na świecie, ale nauczyło również ludzi myślenia kategoriami, w których „inny” w niemal bezpośredni sposób pokrywa się znaczeniowo z określeniem „gorszy”. W tym kontekście zatem postkolonializm to nie tylko współpraca gospodarcza i polityczna, spotkania głów państw z różnych części świata, dzieląca różne obszary przepaść kulturowa, lecz być może przede wszystkim spotkanie dwojga ludzi, w którym jedno z nich próbuje pełnić rolę wielkiego kolonizatora. Myśl postkolonialna to coś, co ujawnia się w świadomości ludzkiej, coś, co pozwala uwolnić się spod jarzma osoby nas określającej i oceniającej. Objawia się to w różnych formach wolności artystycznej, która – wsparta doświadczeniami – staje się przejawem walki i próby pozbycia się określonej etykiety.

Właśnie taka świadomość niesprawiedliwego stosunku w świecie jest materią wyzyskiwaną przez Andrzeja Ziemiańskiego w światotwórczym koncepcie rzeczywistości przedstawianej w *Pomniku Cesarzowej Achai*. Myśl postkolonialna pojawia się w po-

¹⁰ Przekład własny za: „In other words the alienating process which initially served to relegate the post-colonial world to the 'margin' turned upon itself and acted to push that world through a kind of mental barrier into a position from which all experience could be viewed as uncentred, pluralistic, and multifarious. Marginality thus became an unprecedented source of creative energy. The impetus towards decentring and pluralism has always been present in the history of European thought and has reached its latest development in post-structuralism”.

wieściach nie tylko w stosunkach pomiędzy fikcyjnymi imperiami, ale również w świadomości bohaterów, którzy walcząc o swoją niepodległość, prowadzą również zmagania o własną tożsamość i zdolność do samostanowienia.

Konstrukcja fikcyjnego świata postkolonialnego – relacja mocarstw Rzeczypospolitej Polskiej i Arkah

Koniecznym w pierwszej kolejności wydaje się wyjaśnienie, skąd wniosek, że pomiędzy technologicznym, medycznym i cywilizacyjnym gigantem a antycznym światem – pomimo faktu, że znajduje się on u szczytu rozwoju – następuje relacja postkolonialna, nie zaś czysto kolonialna. Wykładnia takiego stanu rzeczy zawarta zostaje w krótkim cytacie pochodzącym z drugiego tomu *Pomnika Cesarzowej Achai*, w którym główny bohater, Tomaszewski, mówi: „Przecież nie przyjechalismy tutaj z nikim walczyć ani nikogo podbijać. Chcemy się zorientować, gdzie są co bardziej istotne złoża naturalne, które nas interesują. A co do reszty się dogadamy” (ZIEMIAŃSKI 2013: 41). Oczywiście oprócz wyjaśnienia wprost, że intencją nie jest kolonizowanie nowych terenów, konstatacja taka stanowi bezpośrednio wyrażoną deklarację wyższości nad kulturą, w której bohater się znalazł, podejście, w którym z pełną bezkarnością na obcym terenie Polacy mogą zagarnąć interesujące ich dobra.

Relacja postkolonialna pomiędzy siłą polskiej marynarki wojennej a cesarstwem Arkah wytwarza się bardzo szybko, bo już przy pierwszym spotkaniu z innością. Fabuła powieści doprowadza do spotkania pomiędzy tymi mocarstwami na oceanie – wielki okręt ORP „Dragon” spotyka na swojej drodze małą łódź kupiecką, na której znajduje się jedna z najważniejszych głównych postaci kobiecych, wspomniana wcześniej młoda czarownica Kai.

Zgodnie z procedurą wynurzenia bojowego wszystkie lufy na pokładzie zostały skierowane w stronę zagrożenia. Marynarze byli doskonale wyszkoleni, sami weterani w końcu. Sprężone karabiny maszynowe, wukaemy, działka przeciwlotnicze, a nawet wielka armata precyzyjnie mierzyły w mały drewniany stateczek. Marynarze z oddziału abordażowego przeładowali i wycelowali swoje pistolety maszynowe (ZIEMIAŃSKI 2012: 160).

Zupełnie odmienną perspektywę, reprezentowaną przez ów „mały drewniany stateczek”, przyjmują bohaterowie, którzy staną się ofiarami sytuacji postkolonialnej:

Ci z wiosłarzy, którzy byli także łucznikami, pobiegli przygotować swoją broń. Kai zdołała wreszcie spojrzeć bacznie w kierunku, gdzie patrzyli wszyscy. Poczuła ukłucie strachu. Idealnie równa

powierzchnia morza zaczęła się marszczyć w odległości może tysiąca kroków od nich. Niewielkie jeszcze fale rozchodziły się w obie strony od centralnego punktu. [...] A potem z głuchym hukiem i okropnym szumem kaskad opadającej wody oczom wszystkich ukazało się cielsko potwornego wieloryba (ZIEMIAŃSKI 2012: 156).

W wyniku strachu, paniki, a także niewiedzy (próbowano na przykład złożyć ofiarę ludzką dla „potwora morskiego”) załoga Kai jako pierwsza otworzyła ogień. Oczywiście marynarka wojenna RP nie była jej dłużna, jak relacjonuje narrator: „W tym momencie celowniczy wukaemu otarł rękawem krew, która zalewała mu oczy. Szarpnął zamek swojej broni i nacisnął spust. Po sekundzie zaczęli strzelać wszyscy na pokładzie, którzy mieli broń” (ZIEMIAŃSKI 2012: 164).

Atak przeżyła jedynie Kai, która od tej chwili stała się towarzyszką Tomaszewskiego, a także pierwszą „skolonizowaną” kobietą w szeregach RP. Ten niezmiernie interesujący opis obnaża sytuację, w której w wyniku krótkiej wymiany ognia dochodzi do wytworzenia się relacji postkolonialnej. Owa bitwa morska obnażyła niewiedzę, zaborczość i szczególne ograniczenie obywateli Arkah, podczas gdy Polacy przedstawieni zostali jako eksperci, sprawnie posługujący się technologią. Widoczne jest to w ocenie i nazewnictwie jednostki, którą znajdują na nieznanym terenie, a także fakt, że mocarstwo siłą narzuca swoje reguły i procedury, które doprowadzają do zniszczenia statku i zamordowania załogi. W tym krótkim zetknięciu się z łodzią kupiecką, Polacy szybko ocenili poziom zaawansowania oraz postępu cywilizacyjnego ludzi po drugiej stronie gór. Ich postawa szybko się ukształtowała i będzie utrzymywana już w całości wątku poświęconego relacjom pomiędzy mocarstwami. Polacy, tak jak z rzeczonej bitwy morskiej wyszli jako wygrani, tak samo zwycięsko zachowują się wobec podbitych i skolonizowanych obywateli Arkah.

Myślenie postkolonialne wobec Arkah prezentowane przez Rzeczpospolitą Polską zawarte jest w kolejnym fragmencie, w którym Tomaszewski uznaje, że cywilizacje półkul południowej i północnej zbudowane są na tym samym schemacie – co oczywiste nie przy tej samej równowadze sił, albowiem cesarstwo jest bardzo daleko od cywilizacji na tyle rozbudowanej, co Polska. Tomaszewski w rozmowie z Kai o ulicznych filozofach wypowiada istotną kwestię, a mianowicie: „Naprawdę nie rozumiesz. Tak samo powstała i nasza cywilizacja. Jej fundamenty moralne, etyczne i naukowe. Filozof przemawiający do przekupniów na targu. Tak rodziły się wielkie idee! A tu możemy to zobaczyć na żywo” (ZIEMIAŃSKI 2013: 38). Tomaszewski nie wie jednak, że świat, w którym się znalazł, tylko z pozoru przypomina ten antyczny – tak naprawdę to świat w najbardziej prężnym momencie rozwoju, swoista ponowoczesność, która odchodzi od wartości

uznanych przez Tomaszewskiego za cywilizacyjny fundament. Wyrażone jest to w słowach Kai, które Tomaszewski przyjmuje bezrefleksyjnie, nie pojmując ich znaczenia: „Jutro zobaczymy, proszę. Ores [służący — M.L.], psiamać, załatw na rano jakichś filozofów, żeby przemawiali i zapłać ludziom, żeby ich słuchali” (ZIEMIAŃSKI 2013: 245). Kai jako sztandarowa postać feministycznego postmodernizmu Arkah lekceważy rolę filozofów ulicznych, pokazując tym samym, że przełom już się dokonał, a znaczenie mówców podupadło, albowiem Arkah w myśli filozoficznej już wyewoluowało poza ulice.

Kolejnym pierwszym istotnym dla prezentacji relacji postkolonialnej spotkaniem jest zderzenie się armii Arkah z siłą wojskową Rzeczypospolitej Polskiej. Sytuacja, w której dochodzi do tego zetknięcia, jest bardzo niekorzystna dla Arkah i wpływa na rozwój relacji postkolonialnej pomiędzy państwami. Polacy mianowicie ratują żołnierzy imperialnych przed „potworami z lasu”, jak nazywani są tubylcy zamieszkujący jedną z kluczowych dla rozwoju wątków magicznych lokację, czyli Dolinę Sait. Jako wybawcy, Polacy zachowują się niezwykle dyplomatycznie, a na pytanie, gdzie poddani żołnierze mają złożyć broń, Tomaszewski odpowiada: „Z mapy wynika, że to raczej my jesteśmy na waszym terytorium i to my prosimy o gościnę” (ZIEMIAŃSKI 2012: 613). Mówiąc to, bohater prezentuje samego siebie w roli sprzymierzeńca, który pozornie okazuje pokorę przed zdziesiątkowanym korpusem armii imperialnej. Jest to wyraźny dla obu stron sygnał o nowej równowadze sił i wpływów, w której to Arkah staje się stroną podległą ze względu na uzyskaną od Polaków pomoc.

Zupełnie inną postawę prezentują obywatele Arkah wobec nowych przybyszów zza Gór Pierścienia. Odnoszą się do nich z szacunkiem, traktują ich jak równych sobie. W jednym z fragmentów powieści opisane zostaje kolejne pierwsze zetknięcie się ludzi pochodzących z różnych cywilizacji. Tym razem rzecz rozgrywa się pomiędzy administratorem portu a Tomaszewskim:

Roe poczuł ulgę. Obcy mówił z wyszukany, perfekcyjnym akcentem. Widać było, że jest człowiekiem kulturalnym, bywałym na dworach i w pałacach. Nie jest więc posłem jakiegoś barbarzyńskiego króla planującego napad, tylko kimś na poziomie. Wróżyło to brak kłopotów (ZIEMIAŃSKI 2013: 11).

Wręcz odwrotna jest reakcja Tomaszewskiego, który nie mając lokalnej waluty proponuje opłatę złotem, doskonale zdając sobie sprawę z tego, jakie wywoła wrażenie. Tym zabiegiem stawia się w pozycji nie tylko bogacza, ale nadrzędnej roli pana, czy właściciela. Jest to następstwo pierwszego spotkania z łodzią Kai, a także z żołnierzami armii Arkah.

Przykładów na to, jak silnie postkolonialna relacja zaszła pomiędzy mocarstwami, jest oczywiście bardzo wiele, stąd niemożliwe jest wymienienie ich wszystkich. Warte uwagi jest jednak prześledzenie perspektywy odwrotnej, a więc postawy kolonizowanych wobec kolonizatora. Zachwyt i podziw nad Polakami przybiera tu bowiem formę naśladownictwa. Egzemplifikuje to zachowanie jednej z głównych bohaterek, Shen, dziewczyny z wioski rybackiej, uciekającej do wojska przed ojcem sadystą, która przy pierwszym spotkaniu z kobietą z armii RP ma bardzo intrygujące przemyślenia:

Shen patrzyła na nią dłuższą chwilę. Gibka, zgrabna, pewna siebie — różniła się od zwykłych żołnierzy imperialnej armii. Czym? [...] Pewność siebie, tak, to był klucz. Ale pewność dziwna. [...] Tamta była pewna swoich praw! Nie była popychadłem, nie była „nikim”. Pewnie w jej wojsku też różne rzeczy się działy, ale tamta miała zupełnie inną postawę! I to tak bardzo uderzyło Shen (ZIEMIAŃSKI 2012: 617-618).

Cytat ten zapowiada zmianę, jaka pod wpływem Polaków zajdzie w świecie Arkah – zwiastuje bowiem emancypację kobiet, a także bunt wzniecony przez Shen w celu poprawy bytu najuboższych. Jednak ów przewrót, do jakiego ma dojść w kolejnych tomach powieści, dokonał się w głowie młodej kobiety właśnie w tym przytoczonym w cytacie momencie.

Postkolonializm i feminizm w relacjach głównych bohaterów

Przykładem postkolonialnego feminizmu będzie relacja, która zawiązuje się między głównymi bohaterami, czyli Kai i Tomaszewskim i następuje to, podobnie jak w przywołanych wcześniej przykładach, przy pierwszym spotkaniu. Kai po raz pierwszy styka się z Polakami podczas wzmiankowanej już bitwy morskiej, a młoda czarownica unika śmierci wyłącznie dzięki swoim skromnym umiejętnościom magicznym.

Po szoku, jaki przeżywa Kai w wyniku ataku na jej łódź, dziewczyna bardzo długo dochodzi do siebie, boi się, nie ufa Polakom, pozostałym bohaterom zdaje się, że nawet dąży do śmierci. Z biegiem czasu jednak dziewczynę udaje się „skolonizować”. Odbywa się to w pierwszym etapie jej osuwania się z nową sytuacją poprzez umożliwienie zaspokojenia podstawowych potrzeb, a także pozwolenie na dokonanie wyboru, nieograniczania dziewczyny w doborze ubrania, jedzenia i miejsc, w których może przebywać: „Kai nagle coś zrozumiała. Przede wszystkim, że oficer potworów naprawdę nie chciał dla niej źle. Coś wielkiego musiało pójść nie tak, a on po prostu chciał pokazać, że... że nie jest jej wrogiem” (ZIEMIAŃSKI 2012: 201). Od tego momentu stopniowo następuje nawiązywanie się relacji pomiędzy Kai a Tomaszewskim. Młoda czarownica zafascynowana

nową technologią, a także postacią głównego bohatera łatwo przystosowuje się do nowej sytuacji, zaczyna utożsamiać się z Polakami. Podczas swojego pobytu na łodzi podwodnej przekazuje między innymi informacje o geografii, strukturze społecznej i o władzy w cesarstwie. Nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele warte są te dane. Można by uznać, że dziewczyna zostaje całkowicie przez Polaków skolonizowana, niemniej jednak nie jest to aż tak jednoznaczne. Kai to młoda, ambitna, zafascynowana władzą i mocą dziewczyna, której spotkanie z Polakami posłużyło do realizacji jej własnych, rzecz można egoistycznych celów – Kai chce wzbudzać powszechny zachwyt. Z tego względu nawet kosztem własnego zdrowia usiłuje udowodnić jednemu z drugoplanowych bohaterów swój magiczny potencjał.

Chciała dopieć Siwickiemu. Oparła ręce na postumencie. Najpierw osiągnęła skupienie, regulując oddech, a potem zaczęła powtarzać w myślach „Pomóż mi, pomóż mi...”. Aury starych, związanych z tym miejscem czarowni były doskonale wyczuwalne. [...] Ciałem dziewczyny szarpnął paroksyzm. Moment totalnego zamroczenia, coś nią zachwiało, o mało nie upadła na ziemię i nagle błysk! (ZIEMIAŃSKI 2012: 451).

Gdy czarownica chce wyjaśnić znaczenie widzenia, a także, jakie niebezpieczeństwo grozi Polakom, właściwie bohaterowie tylko z niej kpią, okazując brak szacunku nawet w perspektywie zauważalnych, fizycznych skutków użycia magii.

Postawa postkolonialna, bardzo zresztą subtelna, zawarta została w podejściu obu głównych postaci do magii. Tomaszewski w tej relacji pozostaje sceptykiem, umysłem racjonalizującym każde wydarzenie i nie wierzy Kai w działania jej magii, instynktów i zaklęć. „Kai mówiła często także o magii, a on systematycznie tę część pomijał. To miał być rzetelny raport, a nie źródło późniejszych kpin” (ZIEMIAŃSKI 2012: 294). Oprócz tego, że brak zrozumienia magii stanowi jedną z cech, którymi według legendy charakteryzować się mieli Cisi Bracia, jest to również przejaw pobłażliwości i lekceważenia; wszak ludzie, którzy mieliby wierzyć w zaklęcia, muszą być ludem prymitywnym wierzącym w mitologię czy rytuały na wzór starożytnych Greków.

Kai, oprócz prezentowania ustawicznej dumy i postawy obronnej wobec kwestii magicznych, potrafi również obstawać za dokonaniem swojej cywilizacji i kultury, nie pomniejszając przy tym jej osiągnięć. W dolinie Sait żartobliwie wyzywa Siwickiego i Tomaszewskiego od dzikusów, gdy ci zachwycają się idealnie równą drogą czy podgrzewanymi podłogami w starych, dawno opuszczonych budynkach.

Ważne w postawie czarownicy jest to, że Kai zachowuje zdrowy rozsądek – z jednej strony nie sposób jest kwestionować czy zaprzeczyć potęgę technologicznej przybyszki

zza gór, ale z drugiej strony nie można również uznać, że ich ograniczone myślenie o magii jest słuszne. Kai walczy o swoją tożsamość, o samą siebie, wymyka się stereotypowym definicjom i słownie atakuje każdego niedowiarka. Ponadto zdobycze jej kultury mają dla niej tak samo dużo znaczenie, jak te, które przyplłynęły łodzią podwodną. Kai jako orędowniczka zmian w ponowoczesnym Arkah, staje się też obrończynią tradycji. Nieprzypadkowe jest to, że postacią, która nie ulega kompletnej kolonizacji, która walczy o swoją tożsamość, jest kobieta. To ewidentny przejaw feminizmu postkolonialnego, lecz także kolejna gloryfikacja kobiecości, jedna z wielu, które znaleźć można w twórczości Andrzeja Ziemiańskiego.

Relacja, jaka zawiązuje się pomiędzy Kai a Tomaszewskim, to jeden (zaraz obok wątku Randa i Shen) z głównych wątków obecnych w *Pomniku Cesarzowej Achai*. Z biegiem czasu nabiera on charakteru romansu; Kai zmienia się w coraz to bardziej pewną siebie i wyemancypowaną kobietę, a Tomaszewski zadurza się w niej.

Dominacja słowna i militarna w walce z potworami w dolinie Sait

Zwieńczenie myśli postkolonialnej w powieściach Ziemiańskiego stanowi opis walki Polaków z potworami z lasu. Postkolonializm prezentowany jest tutaj zarówno w sferze języka, jak i w ocenie poziomu zaawansowania sposobów walki prezentowanych przez tubylców.

Do spotkania pomiędzy Polakami a potworami dochodzi w dolinie Sait. Polska Marynarka Wojenna zagarniając port wkracza na teren mieszkańców lasu, zmuszając ich do ataku. Dzięki Kai zdobywają przewagę nad wrogami w sferze wiedzy o nich, świadomości między innymi różnicy cech fizycznych potworów, co daje im przewagę w walce. Mając wiedzę o przeciwniku, główni bohaterowie mimo wszystko wyraźnie lekceważą go:

Ciekawiło Tomaszewskiego to, co dziewczyna opowiadała o istotach, które nazywała „potworami”. Oraz o wojnach z nimi, [...] no i ta wszechobecna w opowieściach Kai magia. Co ona rozumie przez to pojęcie? Potwory, gazy bojowe, noktowizja, a jednocześnie strzelanie z łuku? Co to ma znaczyć? (ZIEMIAŃSKI 2012: 295).

Głównym przejawem niedoceny wroga jest używane wobec niego nazewnictwo: Polacy nie mówią, tak jak Kai czy korpus imperialnej armii „potwory”, ale używają określenia „dzikusy”. Zabieg ten zarówno stawia Polaków w pozycji nadrzędnej wobec tubylców, ale również dokonuje demitologizacji tych istot – odbiera im możliwość do stanowienia zagrożenia, jaką dawała im ich niesamowita fizyczność.

Znając mocne strony przeciwników Polacy w walce z tubylcami użyli nowoczesnej broni, flar i czołgów do obrony portu. Podczas walki dochodzi do kolejnych demitologizacji: „Ja Cię chrzanię! – nie wytrzymał Tomaszewski. – Tak się dałem zwieść opowieściom o gazach bojowych dzikusów, że dopiero teraz się domyślam co to jest! [...] Narkotyki! Zioła!” (ZIEMIAŃSKI 2012: 533). W istocie tym, co zmuszało wcześniej żołnierzy Arkah do płaczu i dezercji, były palone w ogniskach zioła, a noktowizja była pozorem. Potwory walczyły na wpół nago, używając prymitywnych noży i łuków, ale również pazurów i szponów, tym samym idealnie wpisując się w zakorzeniony w wyobraźni zbiorowej obraz „dzikusów”. W pogromie, jaki dokonał się na mieszkańcach lasu, trudno faktycznie dopatrywać się podstaw postkolonialnych, jest to wszak czysty kolonializm w wersji militarnej. Istotne jednak są te drobne detale, w których bohaterowie, nie stykając się jeszcze z siłą istot, już zdążyli ją zbagatelizować i mimo iż sami byli intruzami, bronili się w sposób, który mógłby świadczyć o sytuacji absolutnie odmiennej.

W wypadku relacji pomiędzy potworami a Rzeczpospolitą Polską pierwsze spotkanie posłużyło jedynie demitologizacji, zaś podejście postkolonialne narodziło się dużo wcześniej, jeszcze zanim Polacy postanowili skolonizować teren doliny Sait i podbić „dzikusów”. Wytworzyło się to ze sceptycyzmu wobec słów i opowieści Kai. Nastąpiło tutaj niejako podwojenie relacji postkolonialnej – skoro armia imperialna walczy z mieszkańcami lasu, sama uznając ich etniczną mniejszość poprzez umieszczanie ich w klatkach na jarmarkach, to Polacy, uznający przecież Arkah za mniejszość właśnie, z pewnością tym bardziej poradzą sobie z naporem „dzikusów”.

Źródła cytowań

- ASHCROFT, BILL (2002), *The Empire Writes Back. Theory and Practice in Post-colonial Literatures*, London: Routledge 2004.
- GUHA, RANAJIT (1982), *Subaltern Studies: Writings on South Asian History and Society*, New Delhi: Oxford University Press.
- MACAULAY, THOMAS BABINGTON (1972), *Minute on Indian Education*, w: John Clive, Thomas Pinney (red.), *Selected Writings*, Chicago: University of Chicago Press, ss. 227-267.
- SAID, EDWARD (2005), *Orientalizm*, przekł. Monika Wyrwas-Wiśniewska, Poznań: Zysk i S-ka.
- SPIVAK, GAYATRI CHAKRAVORTY (2011), *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, przekł. Ewa Majewska, *Krytyka Polityczna*: 24-25, ss. 196-239.
- YOUNG, ROBERT J. C. (2012), *Postkolonializm. Wprowadzenie*, przekł. Marek Król, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- ZIEMIAŃSKI, ANDRZEJ (2012), *Pomnik Cesarzowej Achai*, tom 1, Lublin: Fabryka Słów.
- ZIEMIAŃSKI, ANDRZEJ (2013), *Pomnik Cesarzowej Achai*, Tom 2, Lublin: Fabryka Słów.